

*Dotknęliśmy „świętości”, czyli Karty Nauczyciela i tym samym naraziliśmy się Związkowi Nauczycielstwa Polskiego na ataki, które przez grzeczność nie nazywamy. Szanujemy nauczycieli, którzy uprawiają zawód niełatwy i bardzo odpowiedzialny. Za oczywistą uznajemy potrzebę zapewnienia nauczycielom godziwych i najlepszych z dostępnych w danym czasie warunków do pracy.*

*Dlatego podejmując działania na rzecz potrzebnych zmian w systemie oświaty (potrzebnych, bo świat nie stoi w miejscu) wspieramy także nauczycieli. Zupełnie inaczej widzą to nauczycielskie związki zawodowe, koncentrując się na obronie zjawisk których się obronić nie da (bo, np. demografia jest nieubłagalna i w ostatnich latach ubyło w szkołach blisko milion uczniów).*

Tymczasem, w ostatnich dniach Prezes Sławomir Broniarz wystosował w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego list do wszystkich klubów poselskich. Proponuje w nim parlamentarzystom zawarcie porozumienia w sprawie statusu zawodowego nauczycieli.

Dziwnym trafem jednak, najważniejsze propozycje związkowców nie tylko trącą myszką, ale są przykładem niezrozumienia w pełni procesów demokracji, potrzeby decentralizacji państwa i profesjonalnego zarządzania środkami publicznymi. Żeby nie być gołosłownym, kilka przykładów.

Wg Związku, nauczyciele oczekują gwarancji politycznej niezależności. Dlatego, zdaniem ZNP, konieczne jest t centralne, na poziomie ustawy, regulowanie najważniejszych kwestii dotyczących zawodu nauczyciela.

- Taką ustawą jest Karta Nauczyciela. Jesteśmy zgodni co do tego, że należy ją dostosowywać do zmieniających się warunków, jednak absolutnie nie można zrezygnować ze szczególnych, wynikających ze specyfiki zawodu nauczycielskiego, zawartych w niej regulacji – czytamy w Porozumieniu przesłanym do Klubów Poselskich.

Jest to bardzo śmiała i „odkrywcza” teza, mówiąca ni mniej ni więcej, że nasz Sejm jest apolityczny, czyli nie ścierają się w nim interesy polityczne i nie ma partii, które za wszelką cenę chcą wprowadzić swoje założenia programowe. Co więcej, w ujęciu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Karta Nauczyciela nie jest przestarzałym dokumentem z epoki przywilejów grupowych, różnorodnych deputatów i przydziałów, tylko deklaracją niezawisłości nauczycieli (sic!).

Jeszcze bardziej zdumiewający jest atak na samorząd, bowiem atakiem jest stwierdzenie Prezesa Broniarza, że ZNP nie może się zgodzić na uzależnienie warunków pracy nauczycieli od organu prowadzącego, od zapatrywań i systemu gradacji priorytetów lokalnych samorządów. Włos się jeży, gdyż słowa te znaczą, iż nie są ważne potrzeby lokalnego rynku pracy i żadnego znaczenia nie mają priorytety lokalne. Liczy się tylko jedna, centralna prawda głoszona na lekcjach przez „funkcjonariuszy” nauki.

Zdumiewa też chęć oderwania statusu zawodowego i finansowego nauczycieli od sytuacji w danej wspólnotcie samorządowej czy też w całym kraju. ZNP nie zauważa dynamicznych zmian społeczno –

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 16, marzec 2011 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2983

---

gospodarczych w Polsce, do których system oświaty musi się dostosować. Bo ma służyć społeczeństwu, a nie odwrotnie! System oświaty nie jest wszakże wydzieloną wyspą, którą omijają postęp cywilizacyjny, gospodarcze perturbacje w kraju i na świecie, zwiększone wymagania Polaków co do jakości życia itd.

Nie do przyjęcia jest i to, że ilekroć Związek Nauczycielstwa Polskiego mówi o finansach oświaty, sprowadza je przede wszystkim do płac nauczycieli. Tymczasem oświata to także budynki, remonty, zarządzanie majątkiem, wyposażenie, planowanie zajęć, zapewnienie bezpieczeństwa, dożywianie dzieci i wiele innych czynników, bez uregulowania których nie da się wejść do klasy i spokojnie nauczać. Szanujemy bardzo dobrych nauczycieli, znamy ich wielu osobiście i dane nam było współpracować z nimi na co dzień. Jesteśmy pełni uznania dla organów prowadzących, wkładających na co dzień ogromny wysiłek w sprawne funkcjonowanie edukacji, w tym tworzenie jak najlepszych warunków do pracy nauczycieli.

To wszystko zapewniają teraz, często ogromnym wysiłkiem, samorzady terytorialne. I dlatego trudno jest zrozumieć, jakimi przesłankami kieruje się Pan Sławomir Broniarz w swoim dążeniu do odgradzenia nauczycieli od samorządów. To kierunek błędny, a co najważniejsze szkodliwy dla najważniejszych uczestników systemu oświaty – dzieci i ich rodziców.

*Tadeusz Narkun, Marek Wojcik*